

365
Saryz. 10 go Lipca 1870. r.

Mład. Zamoyshi do babki,
Tyturowej Prizakuskiej

Kochana Buzinnia

Bardzo nas zasmucita wiadomości o
śmierci biednego Coci naszego syna.
nie wiedzieliśmy, przez kilka dni, czy to
prawo, czy nie, bo mama żadnego listu
z Przymu posto nie miała.

Już od dawna dawno wryscy, opier nas
w domu, mówili że Buzinnia do nas
przyjdzie. Wyszliśmy z tego bardzo ciekawie
czy nie śmieci o mamie listu
od Buzinni odebrata. Nie wierzy
Buzinnia jak nas to wrystkicie
nieeszty, a mnie nie najimiej,
recre, Buzinnia. Dla tego też
już aresy Buzinnia prosie jak
najusilniej żeby nie zamiechata

tego samca. My dopiero mamy z
 Łarysa wyjechać między 5^{ym} a 8^{ym},
 widzi Bannina razem z rodziną zjawiło
 się. Nie mogę wyrazić jak się
 na ten przyjazd czuję. Niech się też
 Bannina jak najprędzej wybierze, i
 da nam znać, jeżeli to podobno, kilka
 dni napróżd kiedy będzie miała wy-
 jechać.

Łara Reubinińska miała ze
 Stasiem jechać do Krasnowieca,
 ale już nie ma teraz jechać z
 powodu choroby którą tam ma-
 cała.

Łarysa nie ma już niczego.
 Wszyscy powyjazdzili.

Mama nie jest dobrze zapewniona:
 nie śpi dobrze; ale jednak
 nie choruje.

Łara Bert wyjechała do Wersalu.
 Zostały zdrowi wszyscy. A
 Przej chłopek się teraz z Łarą
 Medyuskim w Wersalu u Świątka R.
 Jeśli dostatek i prawie nigdy z niemi
 nie jechał to nam roboty nie ma.
 Dla tego też musimy Kowczyć, catując do-
 decznie Bannini rozali.

Władysław Łarysa